DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE

KRAKOWSKIEJ

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

(1872 — 1897)

PRZEZ

MIECZYSŁAWA OFFMAŃSKIEGO.

LWÓW.
Z DRUKARNI WŁADYSŁAWA ŁOZIŃSKIEGO.
Zarządca W. J. Weber.
1897.

2620

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE

KRAKOWSKIEJ

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

(1872 — 1897)

PRZEZ

MIECZYSŁAWA OFFMAŃSKIEGO.

LWÓW.
Z DRUKARNI WŁADYSŁAWA ŁOZIŃSKIEGO.
Zarządca W. J. Weber.
1897.

(Odbitka z „Przewodnika naukowego i liter.“).

31967 / III
BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS
Biblioteka Jagiellońska
1001935340

Od stu przeszło lat padają gromy na byt polityczny naszego narodu. Zaledwie rozebrano tę, która była przedmurzem dla Zachodu, a już w umysłach światłych i wielkich powstała myśl szczególniejszego pielęgnowania języka narodowego i krzewienia umiejętności wśród pokoleń polskich, aby w ten sposób zabezpieczyć byt i szacunek dla narodu wypartego z granic praojców swoich.

Albertrandi, Staszyc, Czartoryski, Czacki i inni zakładają szkoły polskie na dalekich kresach, powołują do życia Towarzystwo Przyjaciół Nauk i przez szkołę myślą oddziaływać na żywotność narodu i jego godność. Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe pielęgnują oświatę, ale nastały czasy, w których zamknięto liceum krzemienieckie i uniwersytet wileński, rozwiązano Towarzystwo „Przyjaciół Nauk", a potem i Szkołę główną w Warszawie. Do gimnazyów zaprowadzono język wykładowy rossyjski lub niemiecki, a na ogromnych obszarach Litwy, Wołynia, Podola i W. Księstwa Poznańskiego zabroniono ochronek i szkół ludowych polskich. W tych czasach walki o język i wiarę uśmiechnęło się życiodajne słonko swobody dla współrodaków w Galicyi. Dzięki sprawiedliwości i przychylności cesarza Franciszka Józefa zaprowadzono szkoły polskie, oczyszczono zgermanizowaną prastarą Wszechnicę Jagiellońską i Uniwersytet lwowski, zaprowadzono katedry literatury, historyi i archeologii polskiej, a w roku 1872 utworzono polską Akademię Umiejętności z siedliskiem w Krakowie, jako instytucyę publiczną, zostającą pod opieką Najjaśniejszego Pana.

Prawda, że przedtem istniało już Towarzystwo naukowe, mające za sobą kilkudziesięcioletnią przeszłość, ale była to tylko prywatna instytucya uczonych, która nie rozporządzała takimi środ-

kami, aby jej prace mogły wystarczyć potrzebom czasu i zaważyły na szali umiejętności ludów zachodu. Nie mniej dzisiejsza Akademia podstawy i zaczątek swojego bytu oparła na Towarzystwie naukowem, z którego bezpośrednio się wyłoniła, słusznie więc należy poświęcić kilka rysów wspomnień historyi i rozwojowi „Towarzystwa naukowego“.

Po przyłączeniu Krakowa i Galicyi do Księstwa Warszawskiego w roku 1809, zaprowadzono w dniu 2. grudnia t. r. nowe urządzenie Wszechnicy czyli Szkoły głównej krakowskiej, w którem było zastrzeżone, że profesorowie jej mają utworzyć stowarzyszenie pod nazwą Instytutu krakowskiego. Były to jednak czasy wojen i niepokojów politycznych, które przy niepewnem jutrze nie pozwalały na ścisłą swobodną pracę naukową, to też nowa instytucya, wyłącznie rozporządzeniem rządowem powołana do życia, nie miała sposobności rozwinąć się dostatecznie. Dopiero po kongresie wiedeńskim, gdy 3-go maja 1815 r. traktatem dodatkowym zawarowany został byt Wolnego m. Krakowa, grono ówczesnych profesorów samodzielnie uznało potrzebę zawiązania Towarzystwa naukowego na wzór istniejącego już dawniej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Projekt tej myśli, wniesiony na radę rektorską d. 24. lipca, został przyjęty i stał się pierwszą ustawą Towarzystwa ściśle wówczas złączonego z Uniwersytetem. Otwarcie nastąpiło 25. lutego 1816 r. na posiedzeniu publicznem, któremu przewodniczył prezes Towarzystwa i rektor uniwersytetu, Walenty Litwiński (ur. 1778 zm. 1823), prawnik polski, prof. prawa karnego i postępowania sądowego. Odtąd Towarzystwo żywot swój prowadziło samodzielnie lub ściśle połączone z uniwersytem, którego rektor był zarazem prezesem Towarzystwa naukowego.

Pierwsza zmiana statutu dokonana została 1840 roku wśród dusznej atmosfery, pod wpływem rezydentów państw opiekuńczych, mających na widoku zniesienie Rzeczpospolitej krakowskiej. Druga zmiana w listopadzie 1848 r. podyktowana została koniecznością przystosowania się do nowej organizacyi politycznej, jaka przypadła w udziale byłej Rzeczpospolitej i obowiązywała przez cztery lata do czasu zawieszenia czynności w r. 1852.

W okresie tym końcowym Towarzystwo naukowe dzieliło się na dwa wydziały: *a)* akademicki do badań naukowych, *b)* wydział rozszerzenia oświaty, mający na celu oświatę ludu, doglądanie szkół, zakładanie stowarzyszeń o celach naukowych, wydawanie elementarzy i podręczników szkolnych.

Z podziału tego widzimy, że Towarzystwo zakreśliło sobie szerokie pole działalności i to nietylko akademicko-naukowej, ale jako instruktor i popularyzator wiedzy wśród dziatwy i maluczkich. Przejęło tradycyę Komisyi edukacyjnej i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a zrozumiawszy potrzebę ogólnej oświaty, starało się działać w kierunku, w jakim obecnie skutecznie działa Towarzystwo pedagogiczne, Towarzystwo wydawnictw szkolnych im. Ossolińskich, Towarzystwo „Szkoły ludowej“, Towarzystwo „Oświaty ludowej“ i wiele innych instytucyj.

Rok 1848, w którym obchodzono na posiedzeniu publicznem d. 4. listopada 30-letnią działalność Towarzystwa naukowego, zamyka pierwszy okres Towarzystwa.

W czasie tym (1816—1848 r.) z przerwą mniej więcej dwuletnią, wywołaną jużto zmianą statutu, jużto zajęciem Wolnego m. Krakowa, Towarzystwo wydało około 400 naukowych rozpraw, objętych 18 tomami Rocznika i 8 tomów Rocznika lekarskiego.

Druga era Towarzystwa naukowego (1849—1872), z początku mniej pomyślna dla rozwoju instytucyi, zaznaczyła się bardziej jednolitym kierunkiem prac. Gdy w r. 1852 rząd austryacki zażądał potwierdzenia statutów wszystkich instytucyi dotąd funkcyonujących — Towarzystwo naukowe zmuszone było zawiesić swoje czynności do czasu zatwierdzenia statutu przez ministra spraw wewnętrznych, co nastąpiło dopiero 16. maja 1856 r. Na mocy nowej ustawy odłączono Towarzystwo od Uniwersytetu i z zakresu działania usunięto wydział rozszerzania oświaty, zostawiając tylko wydział akademicki do czysto naukowych badań. Było to źle i dobrze zarazem. Źle, bo zacieśniono granice działalności i zatamowano wpływ tej najpoważniejszej instytucyi naukowej w kraju na ogół społeczeństwa — dobrze, bo szczupłe siły naukowe rozstrzelone w różnych kierunkach zespoliły się razem. Ponieważ jednak środki materyalne nie pozwalały Towarzystwu brać wybitnego udziału w rozszerzaniu oświaty, przeto ograniczenia więcej teoretycznie niż praktycznie zmieniały stan rzeczy.

Odłączenie od uniwersytetu sprawiło, że Towarzystwo znalazło się bez przytułku i tylko zawdzięczając swojej żywotności i energii zarządu, wywalczyło siedzibę i środki.

Pomocy w tych krytycznych chwilach doznało Towarzystwo od Franciszka Wężyka, poety, kasztelana i prezesa Towarzystwa naukowego, który ofiarował gmach przy ulicy Sławkowskiej, oraz od hr. P. Moszyńskiego, ks. Jerzego Lubomirskiego, hr. Klementyny Miączyńskiej, Helcla i Michała Konarskiego, znanego peda-

goga, filantropa i literata, który wówczas z nad brzegów morza Czarnego pospieszył ze swą ofiarą.

Prace Towarzystwa naukowego objęły badanie dziejów ojczystych i historyi literatury, wskutek czego sprostowano wiele błędnych mniemań, zwrócono baczną uwagę na własności przyrodnicze kraju. zajęto się balneologią miejscową, tak bogatą na terytoryum Galicyi, sięgnięto do badań dziejów i zabytków sztuki, pielęgnowano język, a to wszystko mimo szczupłych funduszów, których brak często był tak wielki, że członkowie oprócz trudu i pracy składali jeszcze grosz własny dla opędzenia potrzeb wewnętrznych Towarzystwa.

W r. 1868 dnia 16. maja obchodzono uroczyście pięćdziesięcioletni jubileusz istnienia Towarzystwa; przed posiedzeniem odbyło się nabożeństwo w kościele św. Marka, podczas którego ks. Waleryan Serwatowski, profesor uniwersytetu krakowskiego, wypowiedział mowę, poświęconą historyi, znaczeniu i celom instytucyi. Z okazyi jubileuszu Wincenty Pol napisał hymn, odczytany podczas przyjęcia członków, toast zaś na cześć poety wygłosił wierszem profesor Józef Szujski.

Dorobek naukowy w przeciągu ostatniego dwudziestolecia przedstawiało 20 tomów Rocznika. Ogółem było więc wydanych staraniem Towarzystwa 38 tomów i 8 dodatkowych tomów Rocznika Wydziału lekarskiego, wydanych jeszcze do r. 1848.

Po półwiekowej rzetelnej pracy niebawem miała zajaśnieć nowa era, świetniejsza od dotychczasowych.

Gdy w r. 1870 Alfred hr. Potocki powołany został na prezydenta ministrów, w przejeździe przez Kraków, prof. Majer, prezes Towarzystwa naukowego, miał sposobność zwrócić jego uwagę na ważne zadanie instytucyi i brak środków, oraz podsunął myśl zaradzenia temu przez nadanie charakteru publicznego Towarzystwu, jaki mają Akademie. W Wiedniu hr. Potocki nie omieszkał ze swej strony przedstawić cesarzowi tego projektu i sprawił, że Monarcha pismem odręcznem z d. 2. maja 1871 r. do ówczesnego ministra oświecenia wyraził życzenie zaprowadzenia Akademii Umiejętności w Krakowie. Wiadomość ta radosnem echem przebiegła wszystkie dzielnice Polski, a w Krakowie wywołała prawdziwy entuzyazm, którego wyrazem było złożenie hołdu cesarzowi w dniu 9. czerwca przez członków Towarzystwa naukowego.

Nastąpiły pertraktacye i rokowania za pośrednictwem księcia Jerzego Lubomirskiego pomiędzy ministeryum oświecenia i prezydyum Towarzystwa naukowego. Statut Akademii wygotowało To-

warzystwo naukowe, a wszyscy członkowie dobrowolnie zgodzili się na wystąpienie z Towarzystwa, żeby zostawić swobodę wyboru członków Akademii, stosownie do wymagań nowej ustawy.

Statut cesarz zatwierdził 28. stycznia 1872 r. z zastrzeżeniem małoznacznych zmian, projektowanych przez ministra, które przyjęto na najbliższem posiedzeniu tak, że ostateczna sankcya cesarska nastąpiła dnia *16. lutego 1872 r.* Jednocześnie z tem, ministeryum doniosło, że Naj. Pan wziął Akademię, jako instytucyę publiczną, pod swoją opiekę i wyznaczył protektorem swojego brata arcyksięcia Karola Ludwika, zastępcą zaś mianował hr. Alfreda Potockiego. Na fundusz zakładowy przeznaczył cesarz z własnej szkatuły 20.000 złr.

Pożegnanie członków z prezesem i rozwiązanie Towarzystwa naukowego nastąpiło na ostatniem posiedzeniu, odbytem 29. kwietnia 1872 r.

Stosownie do §. 31 nowego statutu nastąpiły wybory na członków Akademii. Kandydaci przedstawieni zostali do zatwierdzenia Najjaśniejszemu Panu z oddziału nauk moralnych, sztuk, archeologii oraz nauk przyrodniczo-lekarskich. Wybrańcami byli: Józef Kremer, Wincenty Pol, Antoni Walewski, Julian Dunajewski, Lucyan Siemieński, Karol Mecherzyński, Karol Estreicher, Józef Majer, Ludwik Teichmann, Fryderyk Skobel i Stefan Kuczyński. Zatwierdzenie powyższych członków nastąpiło 10. czerwca 1872 r.

Niebawem jednak w składzie nowomianowanych zaszła zmiana, spowodowana śmiercią Wincentego Pola ($^{2}{}_{12}$ 1872 r.), na którego miejsce wybrany został Józef Łepkowski, profesor archeologii polskiej.

Stosownie do brzmienia statutu nowi członkowie sami w swojem gronie przeprowadzili elekcyę drugich dwunastu, powołując na to zaszczytne stanowisko ludzi zasługi i rozgłosu naukowego: Aleksandra hr. Fredrę, Antoniego Małeckiego, Teofila Żebrawskiego, Juliana Klaczkę, Augusta Bielowskiego, Józefa Supińskiego, ks. Franciszka Pawłowskiego, Izydora Szaraniewicza, Józefa Dietla, Alfreda Biesiadeckiego, Ignacego Czerwiakowskiego i Wawrzyńca Żmurkę, znakomitego matematyka.

Pierwszym prezesem Akademii Umiejętności został dr. Józef Majer, sekretarzem prof. Józef Szujski — ukonstytuowanie wydziału nastąpiło 21. grudnia.

Aby zapoznać się bliżej z celami i wewnętrzną organizacyą Akademii, przytoczę poniżej wyjątki z odnośnych paragrafów statutu.

Jako przedmioty badań Akademii wyszczególnione są:

a) Filologia i lingwistyka głównie polska i słowiańska, historya piśmiennictwa powszechnego a w szczególności polskiego, i historya sztuki;

b) Umiejętności filozoficzne, polityczne, umiejętności prawa, historya z archeologią;

c) Umiejętności matematyczne, przyrodnicze z geografią i lekarskie.

Celem poparcia swych zadań Akademia może zakładać stacye naukowe; ustanowienie każdej stacyi naukowej ulega jednak zatwierdzeniu Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości.

Wewnętrzny skład Akademii obejmuje trzy wydziały: filologiczny, historyczno-filozoficzny i matematyczno-przyrodniczy. Czynności swoje Akademia załatwia na posiedzeniach walnych, wydziałowych i w komisyach. Posiedzeń walnych do roku odbywa się trzy, z których jedno publiczne, posiedzenia wydziałowe co miesiąc. Wybory na dyrektorów wydziałów odbywają się co 2 lata, wybór prezesa i sekretarza generalnego co 3 lata, również i sekretarzy wydziałów.

Zarząd Akademii składają: prezes, dyrektorowie wydziałów, sekretarz generalny i sekretarze wydziałów. Członkowie Akademii bywają: zwyczajni i nadzwyczajni. Pierwsi dzielą się jeszcze na czynnych i korespondentów.

Członkami czynnymi mogą być ludzie znani z prac naukowych, uczeni krajowi (z Galicyi, Lodomeryi, tudzież W. Ks. Krakowskiego), w najmniejszej liczbie 24 a najwięcej 42 oraz uczeni pozakrajowi i zagraniczni w najmniejszej liczbie 18 a najwięcej 30 osób. Członków korespondentów może być 72. Największą ilość uczestników posiadają komisye i ci zaliczają się do członków nadzwyczajnych. Rozumie się samo przez się, że językiem stale używanym w wydawnictwach Akademii jest język polski, wyjątek stanowią wydawnictwa niektórych materyałów, gdzie tekst w całej rozciągłości podany bywa w oryginale. Organizacyą i stanowiskiem Akademia krakowska zajęła wybitne miejsce pomiędzy ogniskami naukowemi Europy i jako twierdza współczesnego bytu naszego, na pograniczu najbliższych sąsiadów, dumnie rozwinęła sztandar narodowościowy. Nauka bywa międzynarodowa, to prawda, ale sposób jej wysłowienia, ale kierunek badań i pewne specyalności kosmopolitycznemi nie są. To też i Akademia krakowska swojemi pracami i wydawnictwami nietylko w polskich dzielnicach, ale i w stosunkach z zagranicą aż do krańców cywi-

lizowanego świata mówi, że trwamy, żyjemy, działamy, a więc należymy do gatunku, który się ani wynarodowić, ani połknąć nie daje.

U progu życia nowej instytucyi przypadł czterechsetny jubileusz urodzin Kopernika. Akademia nie mogła pominąć milczeniem uroczystości, poświęconej pamięci najprzedniejszego ze swoich ziomków i na publicznem nadzwyczajnem posiedzeniu d. 18. lutego 1873 r. dała wyraz czci i hołdu dla wielkiego astronoma; zakończono zaś obchód natchnionym dwuwierszem Siemieńskiego:

„O Polsko! tobie jednej w głos mówić przystoi,
To był duch mego ducha, to kość z kości mojej.“

Z okazyi jubileuszu gmina m. Krakowa utworzyła fundacyę wieczystą imienia Kopernika po 100 złr. rocznie, oddając ją do rozporządzenia Akademii Umiejętności z warunkiem, żeby co lat pięć ogłaszano konkurs na dzieło z zakresu astronomii. Fundusz, uzbierany co pięć lat, przeznacza się na nagrodę.

Termin posiedzeń publicznych naznaczono na dzień 3. maja. Pierwszy uległ opóźnieniu ze względu na przyjazd dostojnego protektora, który uczestniczył w inauguracyjnem posiedzeniu. Protokół z pierwszego posiedzenia, d. 7. maja 1873 r., na pamiątkę spisany został na pargaminie i przez wszystkich obecnych podpisany.

W roku bieżącym ćwierć wieku mija od założenia Akademii Umiejętności w Krakowie i staje przed nami świątynia wiedzy z bogatym plonem zdobyczy naukowych, chociaż żniwo zasianych prac i badań nie skończone, chociaż wiele pól pracy jeszcze nie zoranych i wiele skarbów narodowych w ukryciu spoczywa.

Ruch naukowy objął wszystkie działy nauk ścisłych i sztuk. Zwrócono baczną uwagę szczególnie na pielęgnowanie języka i badania nad językiem polskim, na topografię i klimatologię kraju, na historyę ojczystą. Po otwarciu dla publicznych badań naukowych przez Leona XIII Archiwum watykańskiego, Akademia krakowska skwapliwie z tego skorzystała, kilkakrotnie wysyłając ekspedycye naukowe do wiecznego miasta. Od listopada 1896 r. znowu komisya, złożona z pp. dr. Wł. Abrahama, prof. prawa karnego w Uniwersytecie lwowskim, dr. Aloizego Winiarza, docenta historyi prawa polskiego, i Henryka Kadena, wysłana przez Akademię Umiejętności do Rzymu, przeprowadza w dalszym ciągu podjęte badania. Tym razem poszukiwania dostarczyły wiele materyału historycznego do dziejów naszych, dla bliższego rozejrzenia

których pojechał na miejsce prof. Smolka. Wynaleziono ciekawe źródła do historyi w. XIII. i XIV., nieznane Theinerowi, wydawcy *Monumenta Poloniae* [1]). Odnaleziono też dwa akta nieznane, odnoszące się do założenia Uniwersytetu krakowskiego, a także akta procesu arcyb. gnieźnieńskiego Jakóba Świnki († 1813 r.) przeciw Muskatowi, biskupowi krakowskiemu, który jako namiestnik króla Wacława usiłował zgermanizować Kraków.

Że od samego początku Akademii historya doznawała największej opieki, to zasługa Komisyi historycznej, która, zorganizowawszy się jeszcze w r. 1870 we dwa grona z siedzibą w Krakowie i we Lwowie, zajęła się gromadzeniem i wydawnictwem materyału źródłowego: najgoręcej jednak pracował tam śp. Józef Szujski, zbierając i ogłaszając w sposób naukowy źródła historyczne do dziejów ojczystych.

Staraniem komisyi historycznej wydano *Monumenta Poloniae historica*, Starodawne prawa polskiego pomniki i bardzo wiele cennych dzieł i rozpraw aż do prac jednej z najświeższych Oswalda Balzera: *Genealogia Piastów*. Dość powiedzieć, że w przeciągu pierwszych 15 lat istnienia Akademii komisya wydała 40 tomów, po większej części znacznych rozmiarów swoich wydawnictw. Komisya zwróciła uwagę na archiwa tak w miastach polskich, jakoteż w Rzymie, Wiedniu i Mitawie, gdzie znajdują się ciekawe akta, odnoszące się do spraw polskich. Jej też zasługą był urządzony w 400 rocznicę śmierci Długosza zjazd historyczny od 19. do 21. maja 1880 r., w którym wzięli udział nietylko historycy polscy ale i obcy, jak Röppel, historyk niemiecki, Tomek, prof. historyi w uniwersytecie pragskim, Caro, Polak, prof. historyi w uniwersytecie wrocławskim, i inni. Już przez samą obecność powag niemieckich i czeskich na zjeździe historycznym polskim, niejedna myśl wypowiedziana żywem słowem, niejeden rezultat mozolnej pracy i badań stał się głośniejszym, zainteresował siły naukowe w Niemczech i rozgłosił po świecie zjazd polskich uczonych pod opieką krakowskiej Akademii Umiejętności.

---

[1]) Theiner Augustyn, teolog katolicki, urodzony we Wrocławiu (r. 1804, zmarł r. 1874), prefekt archiwum papieskiego, studyował dzieje kościelne w Polsce. *Monumenta Poloniae* zawierają wypisy z tajnego archiwum papieskiego wszystkich ważniejszych dokumentów, dotyczących Polski i Litwy, od czasów najdawniejszych aż do końca Rzeczypospolitej. Koszt wydawnictwa poniósł Aleksander hr. Przeździecki.

Drugi zjazd naukowy pod imieniem Kochanowskiego odbył się w r. 1884 w trzechsetną rocznicę śmierci piewcy z Czarnolesia. Na tę uroczystość Matejko nadesłał Akademii portret poety, wyidealizowany a raczej z fantazyi Matejki stworzony, Weloński zaś popiersie bronzowe Kochanowskiego inaczej odczute; poeta młodszy, rozmarzony, gdy tamten w wyrazistych oczach, pełen siły i głębokiej zadumy.

Żeby dać obraz dokładny prac, podjętych przez wszystkie wydziały Akademii Umiejętności od początku jej istnienia, musielibyśmy poświęcić parotomowe dzieło dla omówienia samej treści foliałów, na które niedawno krytyka (ale nie powszechna) sarkała, że tyle kosztuje nakład tych dzieł, że są drogie i nieprzystępne, że zajmują się sprawami mało obchodzącemi ogół społeczeństwa. Prawda, że w pracach tych są rzeczy bardzo specyalne, jak n. p. nie daleko sięgając, zbiór znaków wodnych na papierach, używanych w wiekach średnich, przez prof. Piekosińskiego, ale też Akademia Umiejętności to nie towarzystwo popularyzowania wiedzy, to instytucya badań i dociekań, to przytułek dla prac, które nie ujrzałyby światła dziennego w wydaniu książkowem, dlatego właśnie, że są swoją treścią ciężkie, że do zrozumienia ich potrzeba często specyalnego przygotowania i przez to dla ogółu inteligencyi nawet mało przedstawiają zainteresowania. To pokarm nie dla mas, ale dla ludzi, poświęcających się pewnej gałęzi wiedzy. Czyż książki takie mogą być tanie — jeżeli z całego nakładu oprócz darmo rozesłanych sprzeda się 10 egzemplarzy? Jakaż instytucya ma podjąć się wydawnictw dzieł specyalnych, jeżeli nie Akademia? Księgarz-wydawca na takie dzieło nakładu swego nie da, autora częstokroć nie stać na podjęcie kosztów druku nieprodukcyjnej materyalnie swej pracy. Całe szczęście, że społeczeństwo polskie ma instytucyę, rozporządzającą poważnym kapitałem, i że o ile fundusze pozwalają, instytucya ta łoży na wydawnictwa tego rodzaju.

Gdyby jednak z tego, co powiedziałem, czytelnik wnosił, że Akademia krakowska w działalności swojej zamyka się wyłącznie w ciasnych ramach specyalności, niedostępnych dla ogółu, byłby w wielkim błędzie. Otacza ona opieką i nie odmawia poparcia wszelkim dziełom sumiennie opracowanym, przedstawiającym wartość naukową, tem więcej, jeżeli one odnoszą się do historyi, krajoznawstwa lub literatury ojczystej.

W rocznikach Akademii są wydrukowane wszystkie dzieła i rozprawy, które wyszły staraniem Akademii lub pod jej prote-

ktoratem. Wydawnictw osobnych i rozpraw, zawartych w rocznikach Akademii do r. 1887 włącznie, było już 1.361, a kilkaset od tego czasu przybyło w ostatniem dziesięcioleciu.

Przy rocznych sprawozdaniach pomieszczane bywają rozprawy, będące przedmiotem odczytów na publicznych posiedzeniach Akademii, piękny ten zbiór zamyka rozprawa ks. biskupa Edwarda Likowskiego, p. t. *Stanowisko ks. Konstantego Ostrogskiego wobec Unii Brzeskiej*, wypowiedziana d. 13. maja 1896 r.

Oprócz prac, poprzednio wymienionych a podjętych przez komisyę historyczną, z bogatej biblioteki wydawnictw Akademii wspomnę chociaż o kilku bardziej znanych, więcej cenionych i stanowiących jedyną w swoim rodzaju podstawę do badań naukowych. Mam na myśli Oskara Kolberga: *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, przysłowia, podania, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, najlepszy zbiór wszystkich zabytków literatury ludowej; Karola Estreichera: *Bibliografia polska obejmująca XIX. stulecie, Chronologiczne zestawienie 73.000 druków polskich od r. 1445—1799, Bibliografia polska XV. i XVI. stulecia, zestawienie chronologiczne dzieł, które się dochowały w bibliotekach polskich;* Ludwika Finkla: *Bibliografia historyi polskiej* i Władysława Wisłockiego: *Katalog rękopisów biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*.

Oprócz tego spotykamy Tadeusza Korzona: *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794)*, cztery tomy, pierwsze wydanie dzieła obecnie ponownie wydawanego w Warszawie; ks. biskupa Adama Stan. Krasińskiego: *Słownik synonimów polskich*, dwa tomy; prof. Stanisława Tarnowskiego: *Studya do historyi literatury polskiej*, *Pisarze polityczni XVI. w.;* Wł. Taczanowskiego: *Ptaki krajowe;* Fr. Piekosińskiego: *O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu*, które doczekało się w przeciągu ośmiu lat drugiego wydania i stanowi historyę rycerstwa polskiego wieków średnich. Poza tem *Volumina legum*, *Scriptores rerum polonicarum*, *Atlas geologiczny Galicyi*, *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*, *Sprawozdania komisyi fizyograficznej*, *Rozprawy matematyczno-przyrodnicze*, *Prace nad materyałami do historyi sztuki i cywilizacyi w Polsce*, *Spisy wyrazów ludowych w różnych okolicach kraju* i bardzo wiele innych.

Staraniem i kosztem Akademii pod kierunkiem profesorów filologii słowiańskiej, Baudouina de Courtenay i Malinowskiego, układany jest słownik języka staropolskiego, który polegać będzie na opracowaniu leksykograficznem wszystkich najdawniejszych za-

bytków języka polskiego aż do początku XVI. w. Żmudna ta praca obliczona jest na cały szereg lat. Z okazyi wystawy lwowskiej w r. 1894 podjęła Akademia mozolną pracę szematycznego zestawienia wydawnictw polskich od czasów porozbiorowych, uwzględniając każdy rok z osobna i dzielnice polskie stosownie do politycznego ich bytu. Z tablicy tej, która obecnie zdobi czytelnię Akademii Umiejętności, dowiadujemy się, że od r. 1794 do 1893 wydawnictw polskich ukazało się 81.413 dzieł, rozpraw i broszur.

Rządy Akademii początkowo spoczywały w ręku dr. Józefa Majera, jako prezesa, i prof. Józefa Szujskiego, jako sekretarza. Po śmierci tego ostatniego (d. 7. lutego 1883 r.), na opróżnione miejsce powołany został prof. Stanisław Tarnowski, aby zająć stanowisko tak zaszczytnie i pożytecznie piastowane przez swego szczerego przyjaciela. W tym składzie Akademia przetrwała do r. 1890, przy końcu tego roku, gdy długoletni prezes okazał chęć usunięcia się, przystąpiono do nowego wyboru, na mocy którego powołano na prezesa Akademii prof. Tarnowskiego, a na sekretarza generalnego, prof. Stanisława Smolkę; tak więc znowu tradycyonalnie sekretarzem pozostał historyk, autor dzieł: *Mieszko stary i jego wiek*, *Roczniki polskie* i innych. Po ustąpieniu zastępcy prezesa, dra Teichmanna, wybrany został wice-prezesem prof. Fryderyk Zoll. W tym składzie rządy Akademii pozostały i na drugie sześciolecie i stanowią dzisiejsze prezydyum. Adjunktem jest historyk, dr. Feliks Koneczny, bibliotekarzem zaś dr. Stanisław Windakiewicz.

W notatce niniejszej należy zatrzymać się nieco nad postacią pierwszego prezesa Akademii, a poprzednio długoletniego przewodniczącego Towarzystwa naukowego. Człowiek ten, to żywa karta kilkudziesięcioletnich dziejów najpoważniejszej instytucyi w kraju, jej członek i naczelnik, a chociaż wiekiem sędziwy, przecież gorliwie śledzi rozwój tej ukochanej przez siebie instytucyi.

Dr. Józef Majer, profesor fizyologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, urodził się w Krakowie 1808 r. Przetrwał ciężkie czasy na naszej *Alma Mater*. Gdy wszystkie katedry uległy germanizacyi, a język niemiecki stał się wykładowym, on jeden nie zgodził się na wykłady w obcym języku, a że pozostał na swojem stanowisku, zawdzięczał to trafowi, iż nie znaleziono siły naukowej na jego miejsce. Nastały jednak czasy inne, w których społeczeństwo polskie publicznie mogło złożyć dowód szacunku dla uczonego i zacnego obywatela. Kilkakrotnie wybierany rektorem uniwersytetu, posłem na Sejm i do Rady państwa, prezesem Towarzystwa nau-

kowego i prezesem Akademii, rozwijał działalność naukową w dziedzinie nauk przyrodniczych. Łącznie ze Skoblem wydawał *Roczniki wydziału lekarskiego*, *Słownik anatomiczno-fizyologiczny*, tudzież *Niemiecko-polski słownik wyrazów lekarskich*, następnie wydawał *Wiadomości do antropologii krajowej*, gdzie pomieszczał swoje prace naukowe.

Kiedy Towarzystwo naukowe w r. 1848 święciło 30-letni jubileusz swego istnienia, d. 4. listopada na posiedzeniu publicznem prof. Majer witał zebranych mową zastosowaną do uroczystości. We dwadzieścia lat później półwiekowy obchód istnienia Towarzystwa odbył się również pod przewodnictwem dr. Majera, jako prezesa. Na posiedzeniu, odbytem 16. maja 1868 r., w jędrnych słowach skreślił cele Towarzystwa, ujmując działalność instytucyi w dwie zasady: działać dla postępu nauk i baczyć, ażeby ta praca oprócz korzyści, jakie wynikają z nauk w ogólności miała przedewszystkiem na względzie potrzeby krajowe. W myśl tej zasady prelegent zwrócił uwagę na pielęgnowanie ojczystego języka, owego gońca naszych myśli, owej arki przymierza między przeszłością a teraźniejszością, owego duchowego ogniwa rozerwanego fizycznie bratniego łańcucha.

Niespożytą wreszcie zasługą dr. Majera było staranie o utworzenie w podwawelskim grodzie Akademii Umiejętności, uwieńczone pomyślnym skutkiem. Kiedy w r. 1890 opuszczał tak zaszczytnie piastowaną godność prezesa Akademii, Cesarz dzielnego męża zaszczycił tytułem „jego ekscellencyi“, a kraj cały czci w nim człowieka zasad i wielkiej zasługi.

Nowy prezes, prof. Stanisław hr. Tarnowski, to osobistość nietylko znana w całej Polsce, ale i pisarz ceniony. Literat niepowszedniej miary, estetyk, krytyk - psycholog, znawca i miłośnik literatury ojczystej, ujął w swe dłonie berło Akademii. Jakkolwiek prof. Tarnowski, jako polityk i mąż stanu zrozumiany lub nie, musi posiadać przeciwników politycznych, — jakkolwiek jako krytyk, śledzący wszystkie przejawy życia społecznego, musi w niem znajdować opozycyonistów, to przecież nawet szeregi tych niezadowolonych milkną w obec pisarza i jego zasług na niwie literatury ojczystej. Pomijając szereg dzieł, broszur i traktatów politycznych, autor studyów do dziejów literatury polskiej XVI. i XIX. wieku, wyczerpującego dzieła o Krasińskim, życiorysów Chopina i Grottgera, Rzewuskiego, Szujskiego, Kalinki, Popiela, rzewnych opisów z podróży po dzielnicach Polski, w których teraz obcy gospodarzą, a zatytułowanych *Z Wakacyj*, w czasach ostatnich po-

pularyzator wiedzy w dziełkach z zakresu literatury i historyi, jak n. p. w *Wypisach polskich*, w broszurze o *Rusi i Rusinach*, w *Naszych dziejach w ostatnich stu latach* lub wreszcie głęboki psycholog i subtelny estetyk w monumentalnem dziele o *Matejce*, zaszczytnie kieruje nawą Akademii, dbając o jej sławę i rozgłos nawet wśród obcych.

Pod kierunkiem prof. Tarnowskiego, oprócz rozpisywania konkursów na dzieła naukowe, kontynuowania wydawnictw rozpoczętych i nowych, ścisłych badań w Archiwum watykańskiem, o czem już wyżej wspominałem, i nawiązywania rozległych stosunków z instytucyami naukowemi, Akademia Umiejętności na podstawach regulaminu ustaliła swój zawiązek ze S t a c y ą n a u k o w ą w Paryżu. Regulamin ten uchwalono na walnem zebraniu Akademii d. 9. maja 1893 r. Główną podstawą działalności Stacyi naukowej paryskiej jest biblioteka polska, złożona z 60 tysięcy tomów.

Księgozbiór ten powstał z zapisów jednostek polskich. Przez długie lata na czele tej biblioteki stał uczony dziejopis i bibliograf polski, Jan Karol Sienkiewicz (ur. 1792 † w Paryżu 1860 r.), założyciel Towarzystwa historycznego w Paryżu. Konserwatorem tej biblioteki był niegdyś Adam Mickiewicz. W ostatnich czasach uporządkowano książki polskie z XVI. w., ten prawdziwy pomnik naszej wielkości umysłowej, przedmiot podziwu dla cudzoziemców. W zbiorach bogate jest archiwum emigracyjne, złożone z aktów różnych instytucyj publicznych, powstałych na wychodźtwie.

Komitet miejscowy składają: Ludomir Gadon, zastępca przewodniczącego; Józef Rustejko, podskarbi: Władysław Mickiewicz, sekretarz, i ks. Ludwik Lescoeur. Delegatem Akademii mianowany jest dr. Józef Korzeniowski, adjunktem Władysław Suzin. W roku 1895 z biblioteki korzystało 1.500 osób, stosunek pracowników naukowych do czytelników gazet był jak 1 do 5. Statystyka wykazuje, że ruch w bibliotece wzrasta i więcej osób korzysta z niej w celach naukowych, co właśnie było najważniejszem zadaniem stacyi paryskiej.

Protektorem Akademii był arcyksiążę Karol Ludwik, po jego śmierci cesarz w roku 1897 godność tę nadał arcyks. F r a n c i s z k o w i F e r d y n a n d o w i d'E s t e. Zwykle jednak posiedzenia publiczne zagajał wiceprotektor, a więc z początku Alfred hr. Potocki, po jego śmierci czasowo Kazimierz hr. Badeni, wreszcie od 1891 r. obecny zastępca protektora, b. minister J u l i a n D u n a j e w s k i.

Wydawnictwa Akademii albo wszelkie, albo tylko niektórych komisyi i wydziałów rozsyłane są: Akademiom, Bibliotekom, Towarzystwom o celach naukowych, Redakcyom niektórych pism,

oraz 46 galicyjskim szkołom średnim, co łącznie stanowi 560 instytucyj naukowych, rozrzuconych po całym świecie, z któremi Akademia krakowska utrzymuje stosunki. Jeżeli zważymy, że z małym wyjątkiem wyłącznie w języku polskim są drukowane dzieła, to przyznać należy, że te liczne stosunki podnoszą naszą godność i dumę narodową.

Celem obeznania świata zagranicznego z przedmiotami badań i wydawnictwami swemi wydaje Akademia od r. 1887 w języku niemieckim: **„Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau"**, tudzież to samo po francusku: **„Bulletin international de l'Academie des Sciences de Cracovie"**. Z wyjątkiem sierpnia i września, wychodzi ta publikacya miesięcznie i składa się z dwóch części, z których pierwsza obejmuje sprawozdania z posiedzeń, druga treść prac przedłożonych na posiedzeniu. Część I. redagowaną jest w języku niemieckim (w „Bulletin" w francuskim); część II. w francuskim lub niemieckim, co zależy od wyboru autora dotyczącej rozprawy.

Corocznie zgromadzenie walne Akademii na opróżnione miejsca wybiera nowych członków, których nazwiska ogłaszane są na publicznem posiedzeniu. W ostatnich latach z pośród grona członków czynnych ubyło sporo osób a pomiędzy nimi takie powagi, jak Józef Supiński, znakomity ekonomista polski, Lotar Dargun, uczony prawnik, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, i dr. Ludwik Teichmann, znakomity anatom.

Supiński jeszcze przed śmiercią rozstał się z Akademią, której członkiem był od pierwszych chwil jej założenia. Autor dzieł: *Myśl ogólna fizyologii wszechświata*, *Szkoła polska gospodarstwa społecznego* i innych, nie mógł już korzystać z pomyślniejszych czasów dla nauki polskiej — zaniewidział, co wytrąciło mu pióro z ręki. Sędziwy, 90-letni starzec, dawny wojak z pod Ostrołęki, w liście do Akademii z r. 1893, własnoręcznie podpisanym, prosił, żeby mu nie posyłać wydawnictw Akademii. W ostatnich czasach stracił syna i wnuka, których oczyma pracował mimo swoich lat i kalectwa; odtąd każdy tom nowy, który odbierał, budził w nim tylko rzewne wspomnienie. Zgasł 16. marca tegoż roku we Lwowie.

Majątek Akademii stanowią: nieruchomości, biblioteka, zbiory, fundusz żelazny, dary, zapisy pieniężne i subwencye.

Dom, w którym się mieści Akademia, odziedziczony został po Tow. naukowem, a pochodzi z ofiarności Franciszka Wężyka, poety, kasztelana Królestwa Polskiego: rozszerzony i przerobiony przedstawia wartość 100 tysięcy złr. Zakład zdrojowy w Szcza-

wnicy, zapisany przez ś. p. Józefa Szalaja w r. 1875, został wydzierżawiony przez Akademię. Uwzględniając sprawozdanie kasowe Akademii za rok 1895, widzimy, że fundusz żelazny w walorach stanowi 26.600 złr., w gotówce 78.170 złr., czyli razem 104.770 złr., roczna dotacya ze skarbu państwa wynosi 20 tysięcy złr., kiedy w pierwszym roku istnienia (1872 r.) minister oświecenia przyznał jej tylko tysiąc złr.; fundusz krajowy składa na cele Akademii 26 tysięcy, gmina miasta Krakowa rocznie 500 złr. Subsydya więc łącznie z odsetkami od funduszu żelaznego z funduszem obrotowym i dochodem, osiągniętym ze sprzedaży publikacyi, przedstawiał kapitał *54.887 złr. 5 cent.*

Wydatki zaś na administracyę w tym samym 1895 r. wynosiły 10.811 złr. 7 cnt., na cele naukowe 34.859 złr. 2 cnt.[1]), na pokrycie niedoborów lat dawniejszych odłożono 2.500 złr., czyli razem wydatki stanowiły sumę *48.170 złr. 9 cnt.*

Gospodarka więc prowadzona jest racyonalnie i zmierza nietylko do zupełnego unormowania finansów, ale do osiągnięcia stałej nadwyżki. Ze specyalnych darów i zapisów pieniężnych ogłaszane są konkursa i rozdawane stypendya. Wiele zapisów pochodzi z Królestwa Polskiego i z Litwy, a przeznaczone są w pierwszym rzędzie na stypendya dla krewnych ofiarodawców, lub dla młodzieży z tamtych prowincyj pochodzącej, któraby kształciła się w Krakowie.

Tak więc wspólnemi siłami rodaków instytucya sławy narodowej uposażona ma za zadanie, o ile możności, roztaczać światło wiedzy na wszystkie dzielnice, skupiać w gronie pracowników swoich rodaków bez względu na granice polityczne i otaczać opieką tych, którzy rokują poważne siły naukowe na przyszłość.

Pomiędzy darami dla Akademii znajduje się 10 tysięcy rubli, pochodzące od Piotra Wereszczyńskiego, którą to kwotę złożył ofiarodawca p. Karolowi Estreicherowi do dyspozycyi na cele dobra powszechnego. Dyrektor Estreicher, oceniając doniosłe cele Akademii, całą kwotę przekazał tejże instytucyi.

Księgozbiór Akademii liczy przeszło 40.000 dzieł i wiele rękopisów. W muzeum znajdują się zbiory do antropologii, archeologii przedhistorycznej i dziejowej, do etnologii, zbiory fizyograficzne i zabytków sztuki. Na szczególną uwagę zasługuje monolitowy pomnik Światowida, zbiór numizmatów, portret króla Stanisława Augusta pędzla Bacciarellego, wizerunek Jana Kochanowskiego,

---

[1]) W tem znajduje się małe subsydyum na *Przewodnik Bibliograficzny*, wydawany w Krakowie przez dr. Wł. Wisłockiego.

malowany przez Matejkę, starożytny tryptyk z XVI. w. i wiel nych zabytków. W przedsionku domu, w którym mieści się A demia, znajduje się posąg Kopernika dłuta Gadomskiego.

Biblioteka i czytelnia Akademii stoi otworem nietylko dla członków tej instytucyi, ale może z niej korzystać i szersza publiczność, pracująca w celach naukowych, a Kraków, który oddawna cieszył się nazwą polskich Aten, z otwarciem Akademii zyskał nową, najpoważniejszą instytucyę naukową w dzielnicach polskich.

Skład główny w księgarni L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie.

Tamże tegoż autora:

1. **WYPADKI HISTORYCZNE W POLSCE PO 3. MAJA 1791 ROKU.** — Kraków 1892 r. . . . cena 30 ct.
2. **MONITOR,** czasopismo polskie z XVIII. wieku. — Lwów 1895 r. . . . . „ 40 „
3. **KRÓLESTWO KONGRESOWE,** szkic historyczny i ekonomiczny wraz z tablicami statystycznemi. — Lwów 1897 . . . . „ 50 „